WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopiaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. , w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr 190.

Nr. 285 Kraków, środa 24 czerwca 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 23 czerwca 1908 r.

— OMYŁKA DRUKU. W dzisiejszem południowym numerze w artykule „Nagonka żydowska na handle chrześcijańskie w pow. Chrzanowskim" błędnie wydrukowano nazwisko na szpalcie trzeciej, mianowicie zamiast Polanek powinno być Polaczek.

— WYBORY do IZBY LEKARSKIEJ krakowskiej odbędą się dn. 30 b. m. Wybrani być mają 4 członkowie Izby i 4 zastępcy tychże. Magistrat rozsyła obecnie karty legitymacyjne do wszystkich lekarzy krakowskich. Karty te odznaczają się odmienną niż dotychczasowe konstrukcją; sporządzane są bowiem w ten sposób, że po zalepieniu, podpis głosującego pozostaje widoczny na zewnątrz. Do wzięcia udziału w wyborach tych są uprawnieni wszyscy lekarze praktykujący w Krakowie, a którzy prawa tego się nie zrzekli. Wyłączeni są natomiast lekarze pozostający w czynnej służbie wojskowej, w służbie rządowej przy władzach politycznych, wreszcie ci, którym Izba lekarska prawo głosowania odjęła. Nadto nie mają prawa głosowania lekarze, przeciw którym toczy się w Radzie honorowej dochodzenie. Karty głosowania, po wypełnieniu należy przesłać do miejskiego Urzędu zdrowia w godzinach urzędowych t. j. od 8—12 w południe. Można też karty owe przesłać pocztą w zamkniętej kopercie odpowiednio zaadresowanej.

— PUBLIKACJA o ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM ukaże się wkrótce staraniem Stałej Delegacji zjazdu Polskich Górników. Celem jej będzie zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa naszego z przemysłem górniczym, rozwijającym się coraz intenzywniej w okolicach Krakowa. Produkcja roczna kapali węgla krakowskiego zagłębia wyniosła za r. 1907 — 13,668,961 cetn. m. — jest to więc produkcja poważna, stanowiąca wielkie bogactwo kraju, a to tem bardziej, że wedle zdania fachowców szybki wzrost tej produkcji jest zapewniony.

Pewność ta ufundowana jest zarówno na najnowszych odkryciach geologicznych, wykazujących, że węgla należy spodziewać się nietylko w dotychczasowym skromnym rejonie koło Jaworzna, Sierszy i Tenczynka, ale aż hen pod Karpaty, — jak też i na więcej realnych podstawach, mianowicie, na powstaniu na nowych terenach kilku kopalń, które dopiero rozpoczynają budowę i za lat kilka dodadzą znaczny przyczynek do ogólnej produkcji zagłębia.

Stoimy więc w przededniu wielkiego rozwinięcia się przemysłu, — gdyż jak wiadomo, kopalnie węgla, więc tani opał, są najsilniejszym czynnikiem rozwoju przemysłu fabrycznego. Pragnąc, by przemysł ten już od zawiązku był i utrzymał się jako nasz przemysł, a nie jako obcy pasożyt na ciele społeczeństwa, należy starać się, by w pierwszym rzędzie nasze koła, nasze kapitały zainteresowały się tym nowo rozwijającym się przemysłem.

Zainteresowanie może jednak opierać się jedynie na dobrej znajomości przedmiotu. Dlatego też publikacya o zagłębiu krakowskiem, okazała się potrzebną. Publikacja ta p. t. „Monografia węglowego zagłębia krakowskiego", nad którą pracuje komitet redakcyjny z radcą górniczym Ferdynandem Jastrzębskim na czele — jest już tak daleko posunięta, że część pierwsza, obejmująca geologiczne zestawienie wedle stanu z 1 kwietnia 1906 nadań i produktywnych pól górniczych, — oraz opis budowy geologicznej zagłębia krakowskiego, ukaże się w ciągu lata i zawierać będzie 5-10 arkuszy druku i 3 mapy w wielkim formacie. Część druga ukaże się w ciągu roku bieżącego i obejmie: monografie pojedyńczych przedsiębiorstw górniczych i hutniczych, — statystykę, — przemysł fabryczny, — taryfy kolejowe i politykę taryfową, — drogi wodne i kanał „Dunaj — Odra — Wisła", — wreszcie wpływ rozwoju przemysłu górniczego i hutniczego na podniesienie gospodarstwa krajowego. Będzie to więc szereg luźnych, ale ogólnym planem związanych ze sobą prac, w których kompetentni znawcy stosunków wypowiedzą swe poglądy, względnie podadzą rzeczowe informacye.

Byłoby nader pożądanem, by publikacya rozeszła się jaknajszerzej, gdyż wtedy tylko spełni swój cel. Zwracamy się tedy do wszystkich z gorącem jej poleceniem.

Otrzymanie monografii, która ukaże się w zgóry oznaczonej ilości, można sobie zapewnić, przesyłając kwotę K. 25 na ręce p. F. Jastrzębskiego (Kraków, św. Jana 13), albo też pod adresem Biura Związku Górników i Hutników polskich) Lwów: Pełczyńska 5. a-

† LUDWIK GADULSKI, szef biura Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zmarł dnia 20 b. m. po krótkiej słabości w 43 roku życia pozostawiają żonę i 5 dzieci.

Towarzystwo ubezpieczeń traci w zmarłym jednego z najwybitniejszych współpracowników, urzędnicy szczerego kolegę, lubianego dla zalet serca i umysłu.

Radą i pomocą, wspierał każdy ból i niedolę. Biuro ubogich miasta Krakowa traci w nim bardzo gorliwego członka, społeczeństwo siłę wdrożoną do wytrwałej, wydatnej a skromnością nacechowanej pracy. R. i. p.

— EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w GIM. św. JACKA w Krakowie odbył się pod przewodnictwem p. Dra Leona Kulczyńskiego, radcy rządu i dyrektora gimnazjum św. Anny w Krakowie, w czasie od dnia 15 do 22 czerwca b. r. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 32 uczniów publicznych i 8 eksternistów. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Bukowski Franciszek, Frankiewicz Józef, Gomułkiewicz Wojciech, Gottlieb Henryk (z odzn.), Grabowski Józef (z odznaczeniem), Grzebinoga Franciszek, Hechelski Tadeusz, Jaglarz Marjan, Kaczyński Henryk, Kannenberg Marjan (z odzn.), Karolewski Witalis, Kotulecki Tomasz, Kowal Piotr, Krokiewicz Adam (z odzn.), Kulczyński Władysław (z odzn.), Łagosz Franciszek, Meyer Stefan (z odzn.), Miszke Antoni, Mühleisen Edward, Niżyński Franciszek, Pieniążek Józef, Raczyński Jan, Rafacz Józef (z odzn.), Schenker Henryk, Spyt Józef, Sułko Jakób, Szafraniec Jan, Swiat kowski Teodor, Trzos Stanisław (z odznaczeniem), Wachtel Henryk (z odzn.), Zaczek Win centy, Zebrowski Teofil, Mieszkowski Zdzisław; (ekst.), i Zagórski Henryk (ekst.) Reprobowano na pół roku 2 eksternistów, na rok 1 eksternistę, na czas nie oznaczony 2 eksternistów. Od egzaminu ustnego po jednym przedmiocie odstąpił 1 eksternista.

— DZIADOWSKA ROZPUSTA. Liczni żebracy i żebraczki zawodowe stanowią jedną z plag naszego miasta. W natrętny i bezczelny sposób wyzyskują oni miłosierdzie publiczne, natrętnością swoją wymuszając wprost nieraz jałmużnę po ulicach i po domach od nieporadnej i o miękkiem sercu publiczności. Jak zaś umieją oni używać owoców tej swojej „pracy", tego wymowną ilustrację mieli sposobność oglądać wczoraj liczni przechodnie na Dębnikach. Tuż za mostem, od ul. Zamkowej, pomiędzy fabryką wyrobów blaszanych i t. zw. Wenecją, rozciąga się do Wisły dość obszerny plac, pokryty trawą. Na tym placu zwykle, prawie codziennie, odbywa się „odpoczynek po pracy" i zabawy dziadowskie, orgja jednak, która odbyła się wczoraj, przekroczyła zwykłą miarę i wogóle „dozwolone granice" i wywołała publiczne zgorszenie. Około g. 4 przybyło tam 4 żebraków, 1 zupełnie bez nogi (na wózku), drugi bez jednej nogi, trzeci ślepiec i czwarty rzekomo sparaliżowany, siedzących w dnie świąteczne i targowe na moście i około rogatki, w dnie zaś powszednie zapuszczających się do Krakowa w towarzystwie czterech bab, również znanych powszechnie żebraczek. Z początku zasiedli do gry w karty, gęsto ją przeplatając popijaniem wódki. Gdy już humory towarzystwa należycie się ożywiły, porzucono grę w karty i rozpoczęto zabawę więcej urozmaiconą. Podochoceni żebracy i żebraczki, zaczęli tańczyć, bić się, przewracać po łące, śpiewać piosnki bezecne i nieprzyzwoite, o treści grubiańsko-lubieżnej, wreszcie gesty i żarty tak nieprzystojne, że niepodobna je opisać. Między innemi, np. jeden z żebraków nagłym ruchem obnażył zupełnie żebraczkę! Przypatrywało się temu mnóstwo przechodniów, zwabionych widowiskiem i krzykami, jak również cała gromada dzieci, które się tam zwykle bawią.

Pomimo to, że scena przeciągnęła się prawie do nocy, a więc trwała przez kilka godzin, nie znalazł się żaden z t. zw. organów bezpieczeństwa publicznego, któryby rozhukane żebractwo usunął i przerwał gorszące widowisko.

— ZYDOWSKA FIRMA OBRAZOW. Donoszą nam, że krakowski skład obrazów Władysława Bałucińskiego nie jest wcale katolicka firmą, za jaką uchodzi. Firmę tworzy trzech żydów: Rosenbluth, Rozzamorin i Kraus. Przestrzegamy więc czytelników przed pomyłką lub mistyfikacją.

— PODZIĘKOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Za oddanie ostatniej posługi synowi naszemu śp. Piotrowi Cyganikowi, uczniowi III kl. gimn. św. Jacka nieutuleni w żalu rodzice po tak okropnej i bolesnej stracie składają wraz z rodzeństwem zmarłego najgłębsze podziękowanie ks. prof. d-rowi Gołbie za łaskawe prowadzenie konduktu, wypowiedzenie mowy żałobnej i odprawienie Mszy św., radcy Bednarskiemu, gronu profesorów, drowi Kulczyńskiemu, Pelczarowi, Kameckiemu, Bursie, gosp. klasy Bogoczowi, ks. Kuligowi, Woźniczce i Surowiakowi; kolegom zmarłego, uczniom gimn., członkom chóru i orkiestry, tudzież Publiczności, która udziałem w pogrzebie złożyła dowód swego dla rodziny współczu

cia; wreszcie Redakcjom: „Czasu“, „Głosu Narodu“, „Reformy“ i „Nowin“ za łaskawe i chętne poruszanie tej sprawy w łamach pism polskich. Rodzice i rodzeństwo.

Z sali sądowej.

DEFRAUDACJA w SĄDZIE CYWILNYM.

Dziś rano rozpoczęto rozprawę przesłuchaniem powołanych świadków. Są to przeważnie urzędnicy i naczelnicy sądu cywilnego, w którem pracował oskarżony Kielar.

Jako pierwszy przesłuchiwany był radca Hałatkiewicz odnośnie do sposobu urzędowania w biurach podległych Kielarowi.

Świadek radca rachunkowy Kudliński opisuje sposób przeprowadzania szkontrum w biurze oskarżonego i nadmienia, że w ciągu lat 10 przeprowadzono tam tylko szkontrum 2 razy, mianowicie w r. 1903 i 1905. Znaleziono wówczas małe nieprawidłowości, lecz nie natrafiono na ślad nadużyć lub defraudacji.

Świadek r. sąd. Antoni Szpunar, jako referent sprawy Sieberów opowiada ją szczegółowo stwierdzając, że Kielar istotnie książeczkę wkładkową trzymał przez przeciąg kilku miesięcy u siebie zamiast bezwłocznie złożyć ją w urzędzie depozytowym. Gdy opiekun małoletnich Sieberów zgłosił się do świadka, donosząc o niezłożeniu przez Kielara depozytu we właściwym urzędzie, świadek tłomaczył ów postępek oskarżonego przeciążeniem pracą. Wobec tego też opiekun Sieberów z własnych pieniędzy zapłacił spadkobiercom należny procent od deponowanej kwoty. Dalej stwierdza świadek istotne przeciążenie pracą Kielara, ktory pracował stale do godz. 7 wieczór, obiadując w biurze.

Przewodniczący: Jakiż był zakres działania oskarżonego?

Świadek: Kielar miał nadzór nad całym oddziałem manipulacyjnym, prowadził księgi kasową i depozytową, wypłacał należytość znawcom sądowym, świadkom etc.

Oskarżony: Musiałem też codziennie bywać w sądowej hali licytacyjnej, gdzie prowadziłem księgę administracyjną, choć czynność tę winien sprawować fachowy rachmistrz.

Świadek oficjał sądowy Bolesław Różycki objął urzędowanie po p. Michałowiczu w lutym b. r. Kielar oświadczył mu wówczas by obejmując owo biuro uczynił to ściśle wedle przdpisów, zaś oficjał Jasieński dawał do zrozumienia, że w biurze Michałowicza zachodzą różne nadużycia. Swiadek przyznaje dalej że Kielar był pracą przeciążony. Dziś pracuje w tem samem biurze dwóch urzędników, a obaj nie mogą sprostać działaniu i skarżą się na przeciążenie. Swiadek jest zdania, że gdyby nawet pracował tam jeden człowiek 24 godzin dziennie, nie byłby w stanie wypełnić wszystkiego.

Swiadek r. sąd. Witold Chwalibogowski opowiada jak Kielar zgłosił się doń donosząc o podjęciu przez kogoś z książeczki Janiny Wachtlówny kwoty 2.500 kor. Kielar mówiąc o tem wspominał ciągle o zbytecznem przebywaniu w biurze jego p. Michałowicza, starając się widocznie rzucić na niego podejrzenie o ową kradzież. Swiadek wyraził się też do Kielara — by, o ile ma dostateczne poszlaki przeciw p. Michałowiczowi — uczynił doniesienie do prokuratorji. W jakiś czas potem, pytał Kielar świadka, czy nie lepiej byłoby pieniądze zwrócić i w ten sposób sprawę umożyć, na co wyraził świadek przypuszczenie, że w ten sposób podejrzenie o kradzież skierowałoby się na Kielara.

Zeznaje następnie świadek Bernard Wachtel, ojciec poszkodowanej Janiny. Żąda on od sądu zwrotu 2500 kor. oraz niewypłaconych procentów od całej sumy.

Świadek r. sąd. Chrząszczyński, stwierdza, że Kielarowi wydano rozporządzenie złożenia książeczki Wachtlównej w urzędzie podatkowym. Książeczkę tę dano Kielarowi, gdyż on zajmował się zawsze przesyłaniem depozytów do urzędu. Wreszcie przyznaje świadek że Kielar pracował ciężko, a w biurze był zawsze obecny.

Po przesłuchaniu dalszych świadków na okoliczność złożenia książeczki wkładkowej Janiny Wachtlównej w ręce Kielara — przewodniczący o godz. 12 w południe zarządził przerwę obiadową.

Telegramy.

Z IZBY POSŁÓW.

WIEDEŃ. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby po odczytaniu wniosków i interpelacji przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad budżetem.

KOMISJA BUDŻETOWA.

WIEDEŃ. Komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła bez zmiany projekty ustaw w sprawie użycia zapisów dłużnych dwóch pożyczek, jakie ma zaciągnąć Galicja dla lokacji kapitałów pupilarnych itd.

Pos. Steinwender referował o przedłożeniu rządowem w sprawie preliminarza funduszu melioracyjnego za 1908 r.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierał głos min. Ebenhoch uchwalono preliminarz.

Referentem dla projektu zmiany ustawy melioracyjnej wybrano dra Steinwendera.

Następne posiedzenie komisji jutro.

CHRZEŚĆ.-SPOŁECZNI PRZECIW WAHRMUNDOWI.

WIEDEŃ. Jedna z tutejszych korespondencji parlamentarnych donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu chrześcijańsko-społecznego zjednoczenia powzięto następującą uchwałę:

Chrześcijańsko-społeczny związek ubolewa, że profesor Wahrmund posłany został do Pragi a nie wytoczono przeciw niemu dochodzeń dyscyplinarnych i nie usunięto go. Klub wyraża oczekiwanie, że podobny wypadek więcej się nie powtórzy i domaga się aby ministerstwo przeprowadziło równouprawnienie studentów katolickich, choćby wbrew woli pojedynczych rektorów.

KONIEC STREJKU.

GRAC. Na uniwersytecie i technice podjęto dzisiaj wykłady.

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM.

KATOWICE. Policja tutejsza aresztowała trzech handlarzy żywym towarem, a w tej liczbie jedną kobietę, którzy przybyli przez Hamburg z Argentyny i zamierzali udać się na połów do Rosji.

SKAŁŁON ŁASKAWY.

WARSZAWA. Jen. Skałłon zamienił karę śmierci dla Zofji Owczarkówny i Wandy Ostrowskiej, skazanych przez sąd wojenny za udział w zamachu na jego życie na dożywotnie ciężkie roboty.

REWOLUCJONIŚCI w GWARDJI.

PETERSBURG. Przed niedawnym czasem uwięziono zbrojmistrza saperów batalionu gwardji Stalnowintina pod zarzutem sprzedawania broni rewolucjonistom. Dzisiaj odkryła policja w warsztatach zbrojmistrza nowy tajny skład broni, a także i w jego willi znaleziono broń i korespondencję. Zdaje się, że chodzi tu raczej o wielką defraudację, niż o czyn podjęty w celach rewolucyjno-wojskowych.

ZBROJNY NAPAD.

ORZEŁ. Czterech ludzi napadło na urząd pocztowy we wsi Błahodatnoje, w gub. tulskiej; zabito uriadnika i stróża. Ścigani w lasach, bandyci musieli wyjść na tor kolejowy, gdzie jednego zastrzelił żandarm ze st. Czerń, drugi zaś odebrał sobie życie, zastrzeliwszy strażnika kolejowego, który mu zagrodził drogę.

AWANTURA w KORTEZACH.

LIZBONA. W Izbie deput. podczas obrad nad przedłożeniem o udzielonych rodzinie królewskiej zaliczkach przyszło do gwałtownej sceny z powodu której dep. Braga i minist. skarbu posłali sobie świadków. Skutkiem interwencji prezydenta nie przyjdzie do pojedynku.

NOWY INFANT HISZPAŃSKI.

MADRYT. Królowa Wiktorja powiła w nocy syna.

SPRAWA MAROKAŃSKA.

MADRYT. Obecna sytuacya w Maroku budzi tu obawy poważne. Jak donosi dowódca krążownika hiszpańskiego „Carlos Quinte“, stojącego na kotwicy w pobliżu Larrache, europejczycy tam zamieszkali spodziewają się wybuchu krwawych zatargów śród marokańskich plemion nadmorskich, skutkiem czego w kolonji europejskiej panuje wielki popłoch. Dowódca krążownika trzyma w pogotowiu oddział wojska, aby wylądować go na pierwszą wieść o rozruchach. Liczni maurowie, którzy przybyli z Tangeru do Larrache, proklamowali Muleja Hafida sułtanem Maroka. W odpowiedzi na raport powyższy, rada ministrów przesłała dowódcy krążownika rozkaz, aby nie wtrącał się do zatargów plemion marokańskich i interwieniował tylko w takim razie, gdyby życie i majątek europejczyków były narażone na niebezpieczeństwo lub gdyby maghzen zażądał pomocy.

POJEDYNEK.

RZYM. Z powodu znanego zajścia w Izbie dep., które wywołało bezrobocie dziennikarzy odbył się pojedynek między posłem Santini a dziennikarzem Zambelli. Pojedynek trwał z kilkoma przerwami 65 minnt i został przerwany, ponieważ lekarze stwierdzili u deputowanego Santiniego zmianę serca i oświadczyli się za wstrzymaniem pojedynku; odroczono go na inny dzień.

STREJK we WŁOSZECH.

RZYM. Izby rolnicze w Bolonii i Speccia proklamowały ze względów solidarności ze strejkującymi w Parmie także strejk. Strejk jest jednakowoż częściowy. Sklepy są otwarte.

WYPADEK w KOPALNI.

SAINT. ETIENNE. Wczoraj w południe nastąpiła w kopalni Loire eksplozja gazów, przyczem 8 robotników zginęło.

SYTUACJA w PERSJI.

LONDYN. Jeden z tamtejszych dzienników donosi z Teheranu: Ministrowie starają się przywrócić spokój. O porozumieniu nie ma mowy wobec żądań stawianych przez szacha, który między innemi domaga się wydalenia przywódców narodowych, zamknięcia klubów politycznych i podwyższenia liczby straży pałacowej na 10000 Zachodzi obawa, że jutro przyjdzie do otwartego wybuchu konfliktu.

TEHERAN. Onegdaj zraniony został na zgromadzeniu ludowem strzałem rewolwerowym jeden rewolucjonista, który jest członkiem parlamentu. Prezydent parlamentu otoczył się strażą przyboczną.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.